

DOBRY APETYT – Andrzej Rosiewicz

Wysoki sędzie, przyznać wypada,
Owszem zeznamę, zjadłem sąsiada
Lecz grzech odpuszczam w sumieniu własnym,
Bo sąsiad mój był strasznie żylasty
Żeby sądowi wyrok uprościć,
Ja powiem krótko, no skóra i kości
Podczas konsumpcji ogromna męka,
On już ma spokój, mnie boli szczeka
Bo gdy jeść się chce,
Gdy z głodu wyje kiszka, jeść się chce!
Ti-ri-ri-ri Ti-ri-ri-ri
Jeść się chce!
Żeby choć chuda myszka, jeść się chce
Coś na ząb, żeby kawałek śledzia, ryba, ser
(Powtórzę ryba, ser)
Szynka, smalec, polędwica, schab, karkówka,
Potylica, uszka w barszczu, kawał farszu,
Coś na żer
Pan prokurator, twierdzą to z żalem,
Nazwał w procesie mnie kanibalem
Owszem przyznamę zjadłem sąsiada,
Lecz czy wyglądam na ludojada?
Jestem mizerny, sypiam fatalnie,
No bo też jadam nieregularnie
W każdym tygodniu dni mamy siedem,
A ten mój sąsiad był tylko jeden
Czy czekać miałem aż do pierwszego?
Czasem zjeść trzeba coś konkretnego
Niech sąd wysoki coś mi poradzi,
Zanim się nowy sąsiad wprowadzi
Miałem w procesie wiele powodów,
By zaspokoić prawo do głodu
Choć nic nie jadłem jeszcze od wczoraj
Jednak nie tknąłem prokuratura
(a taki był różowiutki)
A przecież gdy jeść się chce

Gdy czujesz w dołku ssanie, jeść się chce
Ti-ri-ri-ri Ti-ri-ri-ri
Jeść się chce!
Najbardziej czują panie, jeść się chce
Chudość ud,
I już zaczynasz wierzyć w dietę cud
Żeby tylko jakieś jadło,
mydło, szczotka, sznurowadło,
Coś do gęby między zęby, coś na głód
Wysoki Sądzie, przyznać wypada
Wiem, zawiniłem, zjadłem sąsiada
Lecz niech Sąd zważy i ma baczenie,
Jakie jest teraz zaopatrzenie
W ostatnim słowie, błagam, litości
Zjadłem sąsiada po znajomości
Czy sąd wysoki może niestety,
Skazać człowieka, że miał apetyt?
Zapach krwi
Choć sąd mi nie uwierzy, zapach krwi
Ti-ri-ri-ri Ti-ri-ri-ri
Tylko drzwi i sąsiad taki świeży, tylko drzwi
Jeżę sierść!
I wpadam do sąsiada, jeżę sierść!
Potem szyja, grzyb pośladek, jakiś kuper,
Jakiś zadek, rączka, nóżka,
skrzydło, szyjka, biodro, pierś
Chcę też Sąd prosić w imieniu własnym,
By strażnik nie był już taki żyłasty
Bo muszę przyznać, twierdzę to jawnie,
Już nie mam zębów takich jak dawniej
Zapach krwi
Choć Sąd mi nie uwierzy, zapach krwi
Ti-ri-ri-ri Ti-ri-ri-ri
Tylko drzwi
I strażnik taki świeży, tylko drzwi
Jeżę sierść!
I wpadam na klawisza, jeżę sierść
Potem szyja, grzyb pośladek,
Jakiś kuper, jakiś zadek,
Jakaś krata, jakaś łata, gryps na pierś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych